

GAZETA LWOWSKA

BIURA REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Lwów, plac Smółki 3. i p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamek otwarte
wolno od opłaty.

Telefon:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-iej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH
REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU
20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie i bez dostawy do
domu 4.80 z dostawą 5.30. Zamejszcza
miesięcznie i przesyłką pocztową 5.30 —
Zagranicą 7.— P. K. O. Nr. 141.690.

Pireneje w ogniu.

Wydarzenia, jakie rozgrywają się obecnie na półwyspie Iberyjskim, w „ojczyźnie Hidalgo”, przykuwają uwagę całego świata.

Ferment rewolucyjny w Hiszpanii rozpoczął się jeszcze za czasów dyktatora Primo de Rivery. Tło jego było niezmiennie skomplikowane. Ale faktem jest, że częste buntury wojskowe nie zawsze miały bezpośredni związek z ostrym kryzysem politycznym, jaki przeczłodził i przeczłodzi po dzień dzisiejszy Hiszpania, lecz były one niejednokrotnie powodowane rywalizacją poszczególnych gatunków broni o dominujące stanowisko w armii.

General Berenguer, dziedziczący spadek po Primo de Riverze, przyszedł do władzy pod znakiem „liberalnego prądu”, któremu dał posłuch Alfons XII, nie doceniając jego niebezpieczeństwa dla samej dynastji. Sześciolatek rządy Primo de Rivery, w ciągu których ten, nie żyjący dziś, dyktator popełnił bezwzględnie szereg uchybień, mszczących się teraz na rządzie Berenguera, spowodowały, że spadek ten był istotnie trudny, do zlikwidowania, drażliwy i skomplikowany.

General Berenguer postawił sobie za cel stopniowe przejście do rządów konstytucyjnych. Nie było to rzeczą łatwą w kraju o wybuchającym temperamencie politycznym, zwłaszcza po okresie nieskończonej dyktatury, która rozbiła wszystkie zorganizowane strony polityczne, wywołując kompletny chaos polityczny. Kryzys ekonomiczny, który nie ominął oczywiście Hiszpanji, gmatwał jeszcze więcej sytuację.

Przyszła amnestja polityczna. Powrót całego szeregu ludzi, którzy przebywali poza granicami kraju, wzmożenie obóz republikański, który holdując nurtującym bardzo silnie w Hiszpanji tendencjom liberalnym, powiększył znacznie kadry swych zwolenników. Ruch republikański, popierany przez kółka intelektualne, młodzież uniwersytecką i część armji, zaczął coraz szersze kręgi w ciągu ostatniego roku ten łatwiej, iż główna uwaga rządu skierowana była na wzrastające coraz bardziej niebezpieczeństwo ze strony skrajnych żywiołów socjalistycznych i komunistycznych.

Bo oto w tym też czasie zjawiają się w Hiszpanji coraz gęściej tłumy rżni i siłki trzeciej międzynarodówki. Im zarzuka opinia publiczna w Hiszpanji wywołanie ostatnich strajków we większych centrach przemysłowych, jak: Walencja, Sewilla, Barcelona, Saragossa i Madryt. Dość na leży, że strajki te nabrały odradę charakteru politycznego i rewolucyjnego.

Tak więc ruchy rewolucyjne szły jednocześnie z dwóch stron: od strony obozu republikańskiego i od strony syndykatów robotniczych, zjednoczonych w Confederación General de Trabajo, a znajdujących się pod wpływem trzeciej międzynarodówki. Ruchy te, rozwijające się z każdym dniem coraz silniej, wybuchły w ostatnim tygodniu wśród zwycięzcy w takich okolicznościach scenery.

Zbuntowały się tedy eskadry lotnicze w San Sebastian, Santander i Sewilli. W całym kraju ogłoszono stan oblężenia. Komunikacja telefoniczna przerwano. Nad stolicą ukazywały się samoloty, rozrzucające odezwy, wyzyskując ludność do buntu, na

Ż ostatniej chwili.

Powstanie chłopskie w Sowietach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 grudnia. Z pogranicza sowieckiego donoszą, iż chłopskie powstanie w okręgu mińskim przybiera coraz poważniejsze rozmiary. Wedle doniesień wywiadowczego biura politycznego w Moskwie liczba partyzantów wynosi obecnie około 2.000. Partyzanci posiadają karabiny maszynowe i grasują przeważnie setkami poprzędzani mniejszymi oddziałami liczącymi po 25 ludzi. Stłumienie tego ruchu przez władze sowieckie napotyka na wielkie trudności, gdyż partyzanci są zyczliwie traktowani przez włóścian, którzy ukrywają ich w lasach. Akcja przeciwko powstań-

com prowadzona jest przez specjalne oddziały G. P. U. konne i naciarskie. Wedle nadesłanych informacji partyzanci w ciągu ubiegłych dwu miesięcy, dokonali przeszło 100 napadów na instytucje sowieckie, drobne oddziały wojskowe, rozbili dwa ambulanse pocztowe, obrabowali cztery kasy oraz zabili 15 komunistów i 10 żołnierzy. Do dnia 15 bm. rozstrzelano 75 powstańców, zaś 260 zesłano do Archangielska na ciężkie roboty. Władze sowieckie wyznaczyły nagrodę pieniężną za każdego zabitego lub złapanego powstańca.

Zuchwały napad bandytów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22 grudnia. Dziś nad ranem około godz. 3-iej do bramy domu przy ul. Kolobrzkiej 13 zadykwalili trzech mężczyzn, którzy oświadczali dozorcę, że są wywiadowcami policji i przybyli celem dokonania rewizji w mieszkaniu cygana Siwaka. Wszyscy wraz z dozorcą udali się do jego mieszkania i zapukali. Gdy Siwak otworzył, osobnicy ci polecili dozorcę udać się pod bramę i nikogo

nie wpuszczać. Tymczasem rzekomu „wywiadowcy” powzięli domowni-
ków, a następnie przeszukali szczegółowo całe mieszkanie. W międzyczasie ktoś zawiadomil policję, która przybyła na miejsce. Bandyci wyciągnęli rewolwery i zaczęli strzelać, wycofując się na ulicę. W czasie strzelaniny kilka osób odniosło rany. Bandytom udało się zbiec. Zarządzono obławę.

Henderson o rozbrojeniu.

London, 22 grudnia. (PAT.) Minister spraw zagranicznych, Henderson, w przemówieniu nadanem przez radio do Ameryki, powiedział między innymi: Istnieje atmosfera w niektórych kółach a także atmosfera przesadnej obawy. Jestem przekonany, że nikt dziś nie pragnie wojny. Skoro

minie obecny kryzys gospodarczy, stwierdzimy, iż w roku 1930 dokonano bardzo wiele dla sprawy pokoju. Droga dla światowej konferencji rozbrojenowej jest obecnie otwarta. Żywię nadzieję, iż Rada Ligi Narodów na styczniowej sesji ustali datę zwołania tej konferencji.

Utrudnienie emigracji do Argentyny.

Buenos Aires, 22 grudnia. (PAT.) Mając na celu ograniczenie imigracji, rząd wydał dekret, podwyższający z

dniem 1 stycznia 11-krotnie opłat konsularne oraz opłaty od zaświadczeń zdrowia.

madryckiem lotnisku zjawia się 500 żołnierzy pod wodzą generała Dellano, którzy rozbili strażę i zaczęli wznosić okrzyki na rzecz buntu. W San Sebastian, Santander, Bilbao i Kadyksie rozpoczął się strajk generalny. Na ulice Madrytu wycozano karabiny maszynowe; wyległa guardia civila i zawsze wierna rządowi kawalerja w swych malowniczych mundurach. Wokół malej forticy piirenejjskiej, Jaca, stoczono regularną bitwę.

Jak się dziś przedstawia sytuacja, trudno naprawdę powiedzieć. Oficjalnie komunikaty rządu madryckiego głoszają światu, iż „rewolta” została całkowicie zdławiona, powstańcy rozbrojeni, ich dowódcy rozstrzelani, a ruchy w poszczególnych miejscowościach zlikwidowane. Z innych natomiast zło-

deł nadchodzą w dalszym ciągu wiadomości, że wrzenie bynajmniej nie straciło na sile, a Berenguer wcale nie jest jeszcze panem sytuacji. Do brzozy półwyspu przybyły okręty, wiozące kolonowe wojska z Marokka, które mają bronić dynastji. Giełdy w Paryżu, Londynie i Zurichu, zareagowały odrzutu gwałtownie zniżką pesety, nie okazują tendencji do uspokojenia się. Trudno! Na Hiszpanję przyszedł czas. Wszak jej może jedynie udało się pozostać na uboczu wielkich przewrotów ostatnich stuleci, jak reformacji, rewolucji francuskiej i wojny światowej. Może i teraz uda jej być wyjątkiem gwałtownego przeobrażenia z głęboko sięgającego kryzysu, jaki przeżywa.

Wyjazd P. Prezydenta do Spaly.

Warszawa, 21 grudnia. (PAT.) W sobotę o godz. 17 pociągiem specjalnym Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyruszył do Spaly na wywczasyszwią-

Marszałek Światalski w Krynicy.

Warszawa, 21 grudnia. (PAT.) Wczoraj wieczorem wyjechał do Krynicy na okres świąt, marszałek Sejmu dr. Kazimierz Światalski. W czasie nieobecności zastępować go będzie wicemarszałek Sejmu dr. Karol Polakiewicz.

Zaprzeczenie.

Warszawa, 21 grudnia. (PAT.) Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość, która ukazała się w niektórych organach dzisiejszej prasy o dymisji prezesa Sądu apelacyjnego w Warszawie p. Dukiewicza i prokuratora Sądu apelacyjnego p. Rudnickiego, jest całkowicie pozbawiona podstawy.

Wyrok w sprawie b. posła Dobrocha.

Warszawa, 22 grudnia. (PAT.) „Ekspres Poranny” donosi z Radomia, iż oskarżony z artykułu 129 kodeksu karnego b. poseł Dobrocha, skazany został na dwa lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Sąd uznał go winnym podburzania do nieplacenia podatków oraz uchylania się od służby wojskowej i innych wykroczeń. Obrona zapowiedziała apelację. Sąd zezwolił na zmianę środka prewencyjnego na kaucję 1.000 zł.

Miljonery amerykańscy, a bezrobocie.

Nowy Jork, 22 grudnia. (PAT.) John D. Rockefeller ofiarował na fundusz bezrobocia i milion dolarów. Drugi nowojorski milioner Edward Harkness ofiarował na ten sam cel pół miliona dolarów.

List ks. Heleny.

Wiedeń, 21 grudnia. (PAT.) Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu: Poselstwo rumuński w Rzymie komunikuje, że król Karol otrzymał przed kilku miesiącami list od księżniczki Heleny, w którym ta prosi go, aby nie czynił żadnych kroków w sprawie umiawnienia rozwodu, ponieważ nie zamierza ona wejść z królem w nowy związek małżeński.

Wezwiniusz pokryty śniegiem.

Napoli, 21 grudnia. (PAT.) Od kilku dni turyści bawiący w Neapolu, podziwiał mogą szczyt wulkanu pokryty śniegiem. Nie jest to częsty widok, dlatego Wezwiniusz stanowi obecnie cel wzmożonego ruchu wycieczkowego, zwłaszcza, iż mimo śniegu, pokrywającego zbocze aż do połowy, funkcjonuje normalnie kolej zębata.

Współpraca Reichswehry z bolszewicką armją czerwoną.

W znanym paryskim czasopiśmie „Revue des deux mondes” ukazał się rewelacyjny artykuł piera Frederica Ecarda (Alzatyńczyk pod krótkim, ale iakże wymownym tytułem „Reichswehr et Armee Rouge”.

Artykuł ten stanowi doskonałe uzupełnienie anonimowego artykułu użytego generała francuskiego, który uka zał się w temże piśmie przed 2 ma miesiącami, oraz do analogicznych niemieckich wywodów paryskiego „Mercure de France” z dnia 2 sierpnia r. b.

Na dwudziestu stronach „Revue” wykazuje autor, jak daleka przemysłowa jest współpraca Reichswehry, tzn. „państwa w państwie” z czerwoną armją, z bolszewicką wojenną, oraz społeczne, może za sobą pociągnąć to z obu stron nieszczęrze i naturalne przemyśle.

Niestety, polityka oficjalna Niemiec ułatwia marzenia „ściętych głów” z Belderstrasse (min. Reichswehry), a słowo takie jak np. wypowiedział dr. Curtius, minister spraw zagranicznych Rzeszy w Radzie państwa, w dniu 21 listopada, mogą jedynie przyspieszyć wybuch światowej pożogi. Minister Curtius zaznaczył, jak wiadomo, że „Naród niemiecki uważa za niezdolne użycie obecnej armii na rzecz swawładzy na Wschodzie”. Podobne oświadczenia kanclerza Brüninga, premiera pruskiego Brauna i innych niemieckich mężów stanu, deklaracje Stahlhelmu w Kolonii, dążące do „odzyskania” nawet Alzacji i Lotarynacji, itd., itd. — wszystko to do stwarza podłoże, na którym rosną i rozwijają się organizacje rewolucyjne Niemiec, będące z kolei pionkiem w rękach polityki generałów Reichswehry.

Budzie „reichswehry” „le plus obscur du monde” (nabardziej ciemny na całym świecie) pozwala na mnożenie zbrodni, zakazanych postanowieniami Traktatu Wersalskiego; możliwość przenoszenia rozmaitych pozycji budżetowych, jeszcze bardziej ułatwia tajne machiny niemieckie. General V. Seekt stworzył ponownie zakazany traktatowy Sztab Główny w dowództwie reichswehry; w r. 1926 na krótko przed ustąpieniem w V. Seekta ze stanowiska dowódcy reichswehry, liczył ten sztab 20 pułków, 104 podpułków i majorów, oraz 140 kapitanów i poruczników. Napływ kandydatów na szeregowych i oficerów reichswehry jest tak wielki, że umożliwia selekcjonowanie materiału ludzkiego nie tylko pod kątem widzenia zdolności fizycznej i umysłowej, ale przede wszystkim według ich nastawienia politycznego; w roku 1929 zgłosiło się na 196 wankowskich oficerów, 1600, a na 9732 mienie żołn. 120.000 kand.

Na wypadek „noblizacji” następuje natychmiastowe zwiększenie reichswehry przez 80 tysięcy rezerwistów (zwolnionych już ze służby czynnej) w reichswehry, przyczem przekroczone również dozwolone traktatowo liczbę, 50 do 100 tys. członków Schutzpolizei (liczące ogółem 150 tys. ludzi), 30 tys. członków Bahnschutzu.

Ruch pociągów towar. w czasie Świąt.

Warszawa, 21 grudnia. (PAT.) Ministerstwo Komunikacji wydało rozporządzenie do wszystkich dyrekcyj kolejowych, polecające wstrzymanie ruchu pociągów towarowych od godz. 10-tej dnia 24 grudnia do godz. 6-tej rano dnia 26 grudnia z wyjątkiem pociągów, przewożących pilne transporty wojskowe z ludźmi, ładunkami ulegającymi szybkiemu zepsuciu i żywym inwentarzom. Jednocześnie dyrekcje otrzymały polecenie, aby przedsięwzięły wszystkie środki celem zabezpieczenia transportów od kradzieży.

wyszkolonego wojskowego i zaopatrzonego w kulomioty i samochody pancerne, oraz przez oddziały Grenzschutzu. Wszyscy uczestnicy wojny światowej, w wieku od lat 16 do 35, dąliby duża część swego kontyngentu, wynoszącego obecnie jeszcze około 2 milionów ludzi. Ilość jednostek bojowych mogłaby zostać natychmiast bardzo zwiększona, przy pomocy 84 tysięcy byłych oficerów dawniej armii niemieckiej, będących obecnie w wieku później lat 55.

Ten ludzki współzyskownik wojenny (potencjał de guerre) Niemiec jest b. poważny, ale niedorównoważony olbrzymimi możliwościami materialnymi.

Z podróży Marszałka Piłsudskiego.

Madryt, 21 grudnia. (PAT.) Opuściłżak Hiszpanię, Marszałek Piłsudski przelał na rece gen. Berenguera depeszę, dziękując za względy okazane mu w przejeździe przez terytorium hiszpańskie.

Lizbona, 21 grudnia. (PAT.) Prezydent Carmona wydał na cześć Marszałka Piłsudskiego śniadanie, w którym wziął udział szereg osobistość, ze sfer rządowych portugalskich, minister wojny i spraw — zmuszonych, gubernator wojkowy. Lizbon — szef protokołu dyplomatycznego i inni. W czasie śniadania, prezydent Carmona wręczył p. Marszałkowi wielką wstęgę orderu Ięza i Szpaw, najwzwyż odznaki portugalskiej. Po śniadaniu Marszałek Piłsudski w towarzystwie portugalskich ministrów wojny i spraw

General Seekt, widząc niemożliwość zgromadzenia w czasie pokoju większych zapasów materiału wojennego w Niemczech, nawiązał bardzo bliską łączność z całym przemysłem, nadającym się do celów wojny, a za pieniądze „przenoszone” z rozmaitych pozycji budżetu reichswehry oraz z różnic między rzeczywistymi a budżetowymi cenami materiału wojennego stworzył i wyposażył w fabrykach prywatnych wspaniałe laboratoria i stacje badawcze, doskonalące coraz bardziej nowo bronie, podczas gdy wszystkie inne państwa mają duże zapasy częściowo przestarzałego materiału wojennego. Na wypadek wojny fabryki niemieckie są w stanie natychmiastowo produkować najnowsze modele wojenne, i to daje Niemcom olbrzymią przewagę w wyposażeniu ich przyszłej armii.

zagranicznych, oraz członków poselstwa polskiego dokonał przeglądu oddziałów piechoty. Następnie Marszałek Piłsudski zwiedził miasto i jego okolicę, poczem w towarzystwie ministra spraw zagranicznych i ministra wojny, przedstawicieli prezydenta republiki i wielu innych wybitnych osobistości, i także przedstawicieli poselstwa i kolonii polskiej, udał się do portu. Kolonia polska złożyła Marszałkowi Piłsudskiemu hołd w formie adresu, który odczytał przewodniczący portugalsko-polskiej Izby handlowej p. Szwart. Marszałek Piłsudski, żegnany był honorami wojskowymi. Orkiestra odegrała hymny polski i portugalski. O godz. 16 Marszałek Piłsudski odjechał na pokładzie „Angoli” do Fuhna na Madery.

Wielki proces w Katowicach.

Katowice, 21 grudnia. (PAT.) W połowie stycznia 1931 odbędzie się w Katowicach proces sądowy przeciwko członkowi byłej spółki „Dolomity Śląskie”. Przedsiębiorstwo to powstało w r. 1928 celom eksploatacji dolomitów w Imielinie (Górny Śląsk) dla budowy katedry w Katowicach. Spółka pobrała z Kurii Biskupiej wielkie zaliczki około 700.000 zł z której to sumy część użyta została na koszty rzeczowe przedsiębiorstwa, reszta zaś na koszty

administracyjne i pensje. W r. 1929 spółka zbankrutowała, przyczem koniecznością budowy katedry poniosła straty na sumę 300.000 do 400.000 zł. Na ławie oskarżonych zasiadają: b. Jan Kuźniak, Władysław Kosicki, Józef Borowski, Stefan Brodzicki, Cyprjan Brodzicki, Dawid Padelski i Lucjan Lirsz. Wszyscy odpowiadają będą za zbrodnicze spieniewierzenia i oszustwa.

Demonstracje w Berlinie.

Berlin, 21 grudnia. (PAT.) W sobotę wieczorem, przed halami targowymi w dzielnicy robotniczej Moabit, zebrał się tłum manifestantów, wznosząc okrzyki: głód! głód! i domagając się żywności. Sterorwowani kupcy zaczęli rozdawać manifestującym towary żywnościowe. Jeszcze przed

przebiegiem policji tłum rzucił się na jeden ze składów i zaczął rabować. Część strażników została doszczętnie obrabowana. Podobne wypadki zdarzyły się przed innymi halami przy Friedrichstrasse. Policji udało się rozprószyć manifestantów.

Min. Curtius na G. Śląsku.

Berlin, 21 grudnia. (PAT.) Wczoraj minister spraw zagranicznych Rzeszy dr. Curtius powrócił ze swego objazdu po Górnym Śląsku niemieckim do Opola, gdzie przejął na audyencji przedstawicieli miejscowej ludności. W odpowiedzi na przemówienie nadprezydenta Lukaschka, który dziękował ministrowi za wystąpienie z notą w sprawie Górnego Śląska do Ligi Narodów, minister podkreślił, że rząd Rzeszy świadomy jest swego obowiązku przywiązania do Górnemu Śląskowi w jego ciężkiej sytuacji politycznej, gospodarczej i moralnej. Według informacji „Berl. Tageblatt”, koła polityczne na Górnym Śląsku zwróciły się do ministra Curtiusa z prośbą o utworzenie w Berlinie stałego urzędu, niezależnie od zmian gabinetu, którego zadaniem byłaby obrona interesów Górnego Śląska niemieckiego. Wreszcie przedstawiciele kół gospodarczych zaznaczyli w sprawie niemiecko-polskich stosunków han dlowych, iż w interesie obu krajów leży, aby zakończona została wojna celna, oraz aby ustał iłkalszyty obciążający stan betteratowy. Minister dr. Curtius, po zebraniu zorganizowanem przez niemiecką partię ludową, wyjechał z powrotem do Berlina.

Nowy artykuł „Timesa” w sprawie ukraińskiej.

Londyn, 21 grudnia. (PAT.) Cytując ustep manifestu ukraińskiej organizacji wojskowej, ogłoszonego w nacjonalistycznej „Deutsche Zeitung”

w Berlinie, w którym U. O. W. imieniem Ukraińców Wschodniej Małopolki wspomina o nieustającym stanie wojny z Polską, „Times” w depe-

szy swego berlińskiego korespondenta stwierdza, że, istniejący między akcją U. O. W. a akcją niemiecką dla rewizji granic, „Times” pisze do słownictwa: W związku z nieustającą w Niemczech akcją na rzecz rewizji zachodnich granic Polski, ogłoszenie takiej akcji, jak zapowiedziano wobec Polski ze strony U. O. W. właśnie w Berlinie, jest konijnym znaczącym. Pod tym kątem widzenia „Times” wyraża również swoje wyraźne zniechęcenie niustawom skargami niemieckimi do Ligi Narodów co do traktowania mniejszości niemieckiej w Polsce. Stwierdza, że Niemcy przysyłali ostatnio treźcia noty w ciągu niespełna miesiąca. Korespondent berliński „Times” pisze dalszowie: Takie bombardowanie w odstępkach stanowi zapewne część składową akcji politycznej, mającej na celu utrzymanie aktualności sprawy wobec opinii publicznej do czasu zebrania się Rady Ligi w styczniu, albowiem inaczej nie byłoby żadnej racji, aby wszystkie skargi niemieckie nie miały być pomieszczone w jednej notce.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 22 grudnia 1930.

RUCH SŁUŻBOWY W PROKURATORJI GENERALNEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Mianowani:

Rada w VI st. sl. w Oddziale Prokuratury Generalnej w Krakowie dr. Alfred Brummer — Rada Prokuratury Generalnej w V st. sl. dnia 30. VI. 1930 r.

Referendarz w VII st. sl. w Oddziale Prokuratury Generalnej w Krakowie, dr. Wilhelm Jędrzejowski — Rada Prokuratury Generalnej w VI st. sl. dnia 30. VI. 1930 r.

Referendarz w VIII st. sl. w Oddziale Prokuratury Generalnej w Krakowie, dr. Józef Bujał — Referendarzem Prokuratury Generalnej w VII st. sl. dnia 30. VI. 1930 r.

Referendarz w VIII st. sl. w Oddziale Prokuratury Generalnej we Lwowie, dr. Juliusz Alilweil — Referendarzem Prokuratury Generalnej w VII st. sl. dnia 30. VI. 1930 r.

Aplikant w Oddziale Prokuratury Generalnej we Lwowie, dr. Ziemiowski Socha — Referendarzem Prokuratury Generalnej w VIII st. sl. dnia 25. VI. 1930 r.

Przyjęty na praktykę referendarską:

Franciszek Zachariasiewicz w Oddziale Prokuratury Generalnej we Lwowie, dnia 25. VI. 1930 r.

Zwolniony:

Referendarz w VIII st. sl. w Oddziale Prokuratury Generalnej w Krakowie, dr. Jan Gwiazdomorski, z dn. 28. VI. 1930 r., wobec zamianowania Profesorem nadzwyczajnym prawa cyw. na Uniwersytecie Jagiellońskim.

(„Monitor Polski” Nr. 292, z dnia 19 grudnia 1930 r.)

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE SKARB.

Przeniesiony:

Księgowy w VII st. sl. Bronisław Snarski — do Izby Skarbowej II we Lwowie z dniem 20. VI. 1930 r. i mianowany Naczelnikiem Wydziału w VI st. sl.

(„Monitor Polski” Nr. 293, z dnia 20 grudnia 1930 r.)

Zwolnienie mjr. Kubali.

Warszawa, 21 grudnia. (PAT.) Prokurator przy wojskowym sądzie okręgowym zwolnił dziś z więzienia majora Kubalę, gdyż dalszy przebieg śledztwa nie wymaga aresztu prewencyjnego.

Wojna Purytanów angielskich z kinami.

Kina w niedziele funkcjonowały nielegalnie. — Miss Millie Orpen wytoczyła kinom proces. — Co powie na to Izba lordów?

(Korespondencja własna „Gazety Łowskiej“)

Łondyn, w grudniu 1930.

Dzisiaj tę rzecz na świecie, o której się nie śniło największym mędrcem. Zapewne niktylej dla przeciwników obywateli Londynu, lecz i dla najwybitniejszych prawników Anglii rewelacją było wydanie przez kilku dzienników orzeczenie sędziów izby sądowej, iż... kinematografy od lat dwudziestu kinu czynne są w niedziele nielegalnie! Okazało się bowiem, że na mocy ustawy z przed 150 lat — bo wydanej w roku Pańskim 1781 — wszelkiego rodzaju imprezy w niedziele i święta są zabronione pod groźbą wysokiej grzywny. Prawo o odpowiedzialności niedzielnej było niewątpliwie wielką zdobyczą kulturalną Anglii w czasach, gdy praca ludzka nigdzie jeszcze nie znajdowała dostatecznej obrony. Za Karola I w r. 1645 ukazała się pierwsza ustawa o odpowiedzialności osobistych w niedziele; uzupełniła ją za panowania króla Karola II-go w r. 1677 prawo o pracy pomocniczej, wreszcie ustawa z r. 1781 utrwaliła zasady niedzielnej odpowiedzialności.

Zaden jednak kraj nie umyje przepisów prawnych tak rygorystycznie, jak Anglia. Od czasu do czasu wygrzebuje się poźłokie pergaminy, i sędzia w siwej peruce o długich lokach orzeka na podstawie przepisów bardziej odlegających od ducha czasu obecnego, niż prawo rzymskie od sowieckich kodeksów.

Od pewnego już czasu szereg stowarzyszeń religijnych w Anglii rozpoczął kampanję o zastosowanie odpowiedzialności niedzielnej do teatrów. „Jest to dzień, poświęcony Bogu“, twierdzą purytanie angielscy, „wznieść stworzenie winno dnia tego odпочыwać, wykonywać praktyki religijne i rozmyślać o Stworzy“. Wychochodzą z tych założeń stowarzyszenia one przypuścić szturm do widowisk niedzielnych. Akcja ich idzie w parze z programem rządowej Labour Party, wysuwającej na czoło swej działalności jaknajbardziej posuniętą ochronę pracy najemnej, a więc i od-

pożyczniwiej niedziele. Od 1-go stycznia obowiązywać będzie w Anglii nowe prawo, zmuszające zakłady fryzjerskie do bezczynności w niedziele. Ale teatry i kina?..

Sprawę wzięła (zapewne nie z własnej inicjatywy) podnieśmiska mieszkanka Londynu, skromna i nieznaną miss Millie Orpen. Wytoczyła ona na podstawie owej zmianianej ustawy z r. 1781 powództwo przeciw osiemu największym kinom Londynu, żądając „odszkodowania za obrażenie uczuć religijnych w ciągu długiego szeregu lat“ w „skromnej“ kwocie... 195 tysięcy funtów szterlingów.

Assumpto do wytoczenia tego rożduju powództwa dało miss Orpen orzeczenie izby sądowej w Londynie z ubiegłego tygodnia, która po dokładnym zbadaniu stanu prawnego wyjaśniła, że kina otwarte są w niedziele... nielegalnie! Rada hrabstwa londyńskiego, jako najwyższa władza samorządowa okręgu, orzeczenie to zaskarżyła. Rozstrzygnąć ma w najbliższym czasie Izba Lordów, jako sąd najwyższy.

Respekte dla prawa jest jednak w Anglii tak dalece posunięty, że przewyższa zasady „common sense“, zdrowy zaś rozsądek jest dziś w znacznej rozbieżności z duchem prawa z r. 1781. Przewidywać przeto należy, że i Izba Lordów zarządzić może zamknięcie kin w niedziele i święta. Chyba... chyba tylko rząd (lub nawet opozycja) zdobędzie się na to, czego dotąd nie mieli odwagi dokonać: na nowelizację przestarzałych przepisów prawnych. Lecz wówczas spotkałby się musiel z ostrą opozycją angielskiego Kościoła i stowarzyszeń „Przestrzegania Święta Pańskiego“, które zmobilizowałyby wszystkie swe siły przeciw widowiskom niedzielnym.

Tak postępić idzie w Anglii w parze z twardym konserwatyzmem... Ciągłość prawa i powaga ustawa z przed dwustu lat większą mają siłę od nakazów dnia dzisiejszego. (Ciekawych szczegółów ustawy z r. 1781 uchwalili ten sam parlament, dzięki pomocy którego Anglia straciła Amerykę Północną.) L. H.

Sytuacja na kolejach.

Wytworzona skutkiem ostatnich zamieci siłownia ciężka sytuacja na kolejach, zwłaszcza w dystrykcie kolejowym wielkiej, już minęła. Ucierchłomione dwa odcinki kolejowe w dystrykcie wielkiej, mianowicie odcinek Janów-Kamień Koszyński, oraz odcinek Orzeszka-Brzezina, zostały w dniu 19 b. m. całkowicie oczyszczone ze śniegu i ruch na nich odbywa się już normalnie.

Zamieci śnieżnych narazić niema, mroź panuje umiarkowany i ruch kolejowy nie napotyka tymczasem na żadne trudności.

Koleje, nauczone doświadczeniem śrobiej zimy z r. 1928, są obecnie należycie przygotowane na wypadek powtórzenia się zamieci śnieżnych. Oprócz kilkudziesięciu normalnych pociągów ośmiennych i jednego i półciężkiego typu, Ministerstwo komunikacji zakupiło w Szwecji i pług ośmienny

wirowy ciężkiego typu; pług ten jest w stanie rozbicić najcięższe zasy śnieżne, przyczem śnieg odrzuca z toru na odległość do 30 metrów. Pług ten zamówiło Ministerstwo komunikacji wraz z rysunkami konstrukcyjnymi, tak, aby tego typu pługi można było produkować w Polsce. Działem fabryki parowozów w Chorzowie wykonana ra zamówienie Ministerstwa komunikacji i pług wirowy tego samego typu. Ministerstwo komunikacji rozporządza więc obecnie dwoma pługami ośmiennymi wirowymi, z których jeden zakupiony w Szwecji, znajduje się we Lwowie dla obsługi naszego okręgu dyrekcyjnego, drugi zaś, wykonany przez fabrykę chorzowską, znajduje się w Toruniu.

Koszt wykonania jednego pługa wirowego wynosi 400.000 złotych.

PICIE
Herbatę **RIEDLA**
Łwów, Ratawskiego 3.

ST. L.

Na moim stole.

„Historia Wychowania“ prof. Stanisława Kota, dziełko powszechnie uznane za najznakomitszą książkę podręczną w tym zakresie, otrzymała w ostatnich czasach doskonałe uzupełnienie w postaci dwóch tomów „Źródła do historii wychowania“ (w wyborze), wydanych nakładem Gebethnera i Wolffa (Warszawa - Kraków 1930).

I-szy tom „Źródła“ obejmuje czas od starożytności Grecji aż do końca w. XVII, tom II-gi sięga początków XIX do początku w. XX. Całość dzieła liczy około 800 stron, a do tego dochodzi jeszcze „Album ilustracji do dzieł wychowania“, wiążący się organicznie z źródłami piśmiennymi.

O doniosłości tego wydawnictwa, o jego wartości dla naszej historii pedagogicznej i dla nauczania tego przedmiotu w Seminarjach nauczycielskich — nie potrzeba szeroko się rozpisywać. Zresztą książka — poza swoimi wielkimi zasługami — przysłuży się znakomicie każdemu badaczowi kultury polskiej, każdemu czynnikowi, interesującemu się zagadnieniami kulturalnymi.

Wybór tekstów źródłowych dokonany został z pierwszorzędem znawstwem przedmiotu, celowo i rozum-

nie, przyczem i moment zainteresowania odkrywał ważną rolę. Korzystano ze źródeł polskich i obcych, zwracając uwagę zarówno na rozwój ideałów i myśli wychowawczej, jak i na organizację i ustrój szkolnictwa, jak wreszcie na stronę pedagogiczną i dydaktyczną w poszczególnych okresach i rodzajach szkół; doskonale odzwierciedlenie znalazło wreszcie życie szkoły i młodzieży, rzucone na szerokie tło kulturalno - obyczajowe, społeczne, etyczne.

Od starożytności Grecji i wychowania hellenistycznego i rzymskiego, posuwamy się tutaj, dziesiątkami barwnych dzieł, przez średniowiecze, epokę humanistyczną, okres realizmu w XVII w., przez polską reformę Konarskiego i Komisji Edukacyjnej, przez potężny rozkwit idei szkolno-oświatowych doby Oświecenia, aż do teorii pedagogicznej XIX w. i do wychowania zupełnie nowoczesnego. Po raz pierwszy uwzględniono w całej pełni i bardzo wszechstronnie rozwój polskiej myśli wychowawczej i polskiego szkolnictwa w ciągu wieków.

Z prawdziwym mistrzostwem musiał operować prof. Kot w olbrzymim materiale źródeł, tekstów, autorów, aby wybrać to, co najbardziej znamienne, oryginalne, nowe,

torujące drogi postępowi, czy wyrażające najgłępiej ducha epoki. W rezultacie dano nie tylko wzorowy przegląd zagadnień, uwzględniono opinie i głosy najznakomitszych pisarzy pedagogicznych wszystkich czasów i narodów, ale dano zarazem szereg obrazów i obrazków barwnych, plastycznych, które czyta się z nieślabnącym zafascynowaniem.

Pierwszy w Polsce album ilustracyjny, wykonany bez zarzutu, przynosi mnóstwo rycin nieznanych, wartej nieprzerętej uwagi. Teksty wydane wzorowo, wiele uwag w nowych przekładach, objaśnienia wydawcy, bardzo intrygujące i trafne.

„Źródła“ prof. Kota — to jedna z najcenniejszych publikacji naukowych (i szkolnych zarazem) ostatnich lat, a powołanie tej książki jest niewątpliwie zapewnieniem.

W zakresie badań nad historią szkolnictwa i wychowania, należy się wzmianka „Pracom Naukowym“ Oddziału Warszawskiego Komisji historyczno - pedagogicznej. Pod naciskiem za sumywnym tytułem pojawił się te „Prace“ jako bieżący z lat 1927 i 1928, pod redakcją dra Józefa Lewickiego, są to Komisja historyczno - pedagogiczna, utworzona niedługo przed Ministerstwem W. R. i O. P., już dzisiaj nie istnieje, połączony się z krakowskimi „Naukowcem Towarzystwem Pedagogicznem“. Bieżący jest skromny, liczy kilka-

KAPELUSZE

z fabryk światowej sławy

MOSSANT

P. & C. HABIG

BORSALINO

SCOTT & Co

poleca

A LA VILLE DE PARIS

GABRIEL STARK

ŁWÓW, PL. MARJACKI 11.

Pożegnanie Wiceministra Wysockiego.

Warszawa, 21 grudnia. (PAT). W sobotę wieczorem w salonych Resursy Kupieckiej odbył się bankiet na cześć podsekretarza stanu w Ministerstwie S. Z. dra Alfreda Wysockiego, usępującego ze swego stanowiska i udającego się wkrótce na jedną z placówek zagranicznych. W bankiecie wzięło udział około 50 urzędników Ministerstwa S. Z. oraz Minister August Zaleski. Pod koniec bankietu Minister Zaleski wygłosił serdeczne przemówienie, w którym charakteryzował zaśluzgi i dokonane prace w centrali Ministerstwa S. Z. przez p. Wiceministra dra Wysockiego, podkreślając jego wielkie zalety charakteru i wielkie walory dyplomatyczne. W odpowiedzi na przemówienie Ministra Zaleskiego zabrał głos Wiceminister dra Wysocki, który w serdecznych słowach dziękował panu Ministrowi jak również wszystkim obecnym na bankiecie kolegom, podnosząc, że lata pracy w centrali będą niezapomnianym okresem w jego życiu.

Szkło, Porcelana, Kryształ
Firma **ALEKSANDER OYNSKO**
ul. Halicka 20 (róg Wałowej) Tel. 69-75

dziesiąt stronice; na uwagę zasługują tutaj rozprawki dyr. K. Konarskiego o „Archiwachach szkolnych w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie“ i p. Wandurskiego o „Szkołnictwie Królestwa Kongresowego za Apucinią“. Nie bez znaczenia są artykuły o dawnych głównych gimnazjach w Świdzicy i w Wąnczy podolskiej.

Bardzo pięknie rozwija się we Lwowie — aby przejść do innej dziedziny kulturalnej — wydawnictwo prof. Przemysława Dąbkowskiego p. t. „Wschody“, przynoszące prace i materiały do dziejów i kultury ziem wschodnich Rzeczypospolitej. Prawdziwą w tem zasługą nieustraszonego redaktora, wydającego już obecnie VI VIII tom cennej publikacji.

W pierwszym z tych dwóch ostatnich zeszytów wydał archiwista miasta Lwowa, dr Stanisław Rachwał ciekawy i ważny „Opis miasta Lwowa“, skrojony przez Jana Alnpeka z początkiem XVII w. Wydawać powinowatym można zarówno dobre, zwielę biografii Alnpeka, uczynnego mieszczanina i aptekarza lwowskiego, jako też solidnego wydania zrekonstruowanego tekstu łacińskiego i polskiego przekładu „Opisu“.

Tomik VII-my „Wschodu“ przenosi nas duchem w czaszy zupełnie inne, bliższe, grzające dotąd życiem. Sędziwy a zawsze czynny na polu

Co mówi o swoich ziomkach

laureat Nobla Sinclair Lewis?

Powieściopisarz amerykański, Sinclair Lewis, oznaczony literacką nagrodą Nobla za rok 1930, wygłosił ostatnimi dniami w Sztokholmie odczyty, który wzbudził olbrzymie zainteresowanie i obzerne powtórzone został przez wszystkie wielkie dzienniki świata.

Amerykański laureat Nobla daje w tym odczytach drugocząca charakterystykę obywateli, jak panuje w Stanach Zjednoczonych w stosunku do spraw literatury i sztuki.

Rozpoczął Sinclair Lewis swój odczyt od oświadczenia, że chce być zupełnie szczery i dlatego musi się okazać wiele niedociętności, niebyle ujętym w stosunku do swojej ojczyzny.

„Wierzę mi jednak — mówił dalej — do europejskich słuchaczy — że nie żyję do Stanów Zjednoczonych żadnej specjalnej urazy. Mimo wszystko ja osobiste miałem jednak jeszcze dużo szczęścia. W Kalifornii pewien pastor nawoływał do złincowania mnie na placu publicznym po przeczytaniu jednej z moich powieści. Inny mąż nabożny proponował wynaleźć jakieś prawne sposoby, aby skazać mnie na dożywotnie ciężkie roboty. Jednakowoż ani mnie nie zlincozowano, ani nie poślano mnie na katorgę, to też doprawdy nie mam powodu się skarżyć.

Jest sobie w Stanach Zjednoczonych pewien wykształcony i bardzo miły starszy pan, który był pastorem, profesorem uniwersytetu i dyplomata. Wobec tego uczyniono go kierownikiem amerykańskiej akademii sztuk. Jako autor znany jest on tak do tego, że napisał... kilka krótkich i wzruszających „studjów” o polskiej polityce. Ten mistrz oświecał publicznie, że instytucja nagrody Nobla oraz szwedzka akademia ciężko obraziły Amerykę, przyznając nagrodę osobnikowi, który tak jak Sinclair Lewis szkalił instytucję amerykańską. Nie jest wykluczone, że ten pan, jako był dyplomata, ma zamiar wywołać konflikt międzynarodowy i spowodować wywołanie floty wojennej Stanów Zjednoczonych w Sztokholmie dla ochrony literatury amerykańskiej. Mam wielkie nadzieje, że do tego nie dojdzie.”

„Większość Amerykanów — mówił dalej Sinclair Lewis — zarówno publiczności, jak autorów, nie uznaje in-

nej literatury poza tą, która wynosi pod niebiosa wszystko, co jest amerykańskie. Aż stać się, że St. Zjedn. naprawdę, do popularnych pisarzy amerykańskich musi zapewniać, że wszyscy Amerykanie są wspaniale zbudowani, niebiańsko piękni, bogaci, czcigodni i znakomicie grają w golfie, — że wszystkie miasta i miasteczka amerykańskie składają się w zczubal z ludzi żyjących nawzajem w idyllicznych stosunkach i w przyjaźni takiej, jaką znamy tylko z dzieł starożytności. — że wszystkie amerykańskie kobiety są nieco ekstrawaganckie w czasie młodości, lecz gdy wyjdą za mąż stają się uosobnieniami wzorami wszystkich cnot domowych i najbardziej idealnego macierzyństwa, że Stany Zjednoczone są prawie wyłącznie zaludnione przez milionerów, — że od zachodu, gdzie wśród wszystkich mieszkających utrzymali się ani trochę niezmieniony typ bohaterstwa z czasów walk wolnościowych, aż do południa, gdzie wszyscy posiadają plantacje, cały kraj jest ziemskim rajem.”

Kilku naprawdę wartościowych pisarzy, jakich Stany Zjednoczone wydają, — stwierdza Sinclair Lewis — nie tylko nie są prokami w swym kraju, lecz uważa się ich jako żałakę ojczyzny i co w rodzaju „pomiotu szatań”. Sinclair Lewis wymienia szereg przykładów a dochodząc wręcz do tak: popularnego w... Europie autora „Nafty” Huptona Sinclaira oświadcza: „O nim niema nawet co mówić. On już przez to tylko, że jest socjalistą, stanowi grzech śmiertelny.”

W akademii i w stowarzyszeniach literackich niema miejsca dla prawdziwych mistrzów i literatów. Dużo jest tam natomiast profesorów i... polityków.

„Publiczność odnosi się do literatury tak jak do dekoracji w teatrze, lub raczej jak do kłowna w cyrku”, i pisze, której chęć był w swym kraju popularni, dostosowują się do tego stanowiska publiczności.

Czy sytuacja jest nawiąskor beznadziejna? W zakończeniu Sinclair Lewis oświadcza, że — nie. Wielkie nadzieje łączy on z nadejściem nowego pokolenia.

„Młodzi pracują z takim zapalem i tak wartościowo, iż jestem w rozpacz, że urodzą się w tym kraju. Przed tymi młodymi chylę czoło, ufając, że dadzą on swej ojczyźnie literaturę godną jej materialnej potęgi.”

Do wypadków listopadowych w roku 1831 roku. Wrażenie wybuchu Powstania w Łwowie — Akcja Lwowa i okolice za Powstaniem — Sto sunek władz galicyjskich do wojny narodowej polskiej — oto główne rozdziały książki.

Podkreślono tu i roztożono szereg kwestii tak interesujących, jak ucieczka młodzieży galicyjskiej do Powstania, dzieje propagandy za Powstaniem, rola Komitetu miejscowych i kobiet, zbieranie funduszy, broni i wszelkich pomocy dla walczących i t. d. Sprawiedliwą ocenę poświęcono roli gubernatora księcia Lubowitza i sympatyki Polski, Niemca, prof. Maussa; wydobyto lub przypominano wiele nazwisk i faktów, godnych pamięci rodaków. Książka nie jest wyczerpująca, ale — jako pierwsza próba — spełnia swoje zadanie dobrze i pożytecznie. Zdobi ją kilka portretów.

Wszystkie wspomniane prace, wiążą chwile współczesną z „dawnymi laty”, nawiązując ceną nie łączności. Ale najdłuższy chyba złoty most między Polską dzisiejszą a dawną przetrwał przez łaskę zapamiętania prof. Tadeusza Sinko w książce „Nasz przyjaciel Maro” (Kraków, Spółka Wydawnicza, 1930), poświęconej Wygłusowi z 2.000-lecie jego urodzin.

Książka Sinki, świętego znawcy antyku i humanistyki, pisana jest jak-

Sto lat temu.

Prasa stołeczna z grudnia 1830.

Sejm 1830 głosił przeciwko jednemu, zaś Senat jednomyślnie zamianował Chłopickiego dyktatorem. Kiedy na skutek tych uchwał zaproszono Chłopickiego przed sejmowe Izby połączone, on, zatrzymawszy się przed podwojnami sal obrad, rzekł: „Były generał Chłopicki prosi o więcej”. Później wprowadzono go uroczysto do sali obrad, gdzie Marszałek Sejmu przemówił: „Jak Rzymianie Cynycynata, tak my Ciebie uprosiliśmy, abyś nam przewodniczył. Imię Twoje godłem zwycięstwa”. Chłopicki odpowiedział: „Dopóki władzę będą posiadać, wszystkie ich czynności ku dobru twórcy kraju obrócić”.

Kiedy dyktator śród grómkich okrzyków opuścił Kasek, licząc na ulicy zgromadzony lud uślawiał wyraz konie z powozu i posępnie go pod mierzanie Chłopickiego. Nie zgodził się na to i poszedł pieszo, odprowadzany przez rozentuzjastycznie tłumy. Wczoraszem stolicą była rzęście iluminowana. Sejm odroczono na czas trwania dyktatury.

Z wielkiem zadziwieniem powitano wiadomość, że Warszawa ponad nalożony na nią obowiązek postano-

wiła użbroić 2000 pichoty i 400 jeźdźców, którzy to oddział miał nosić nazwę „Dzieci Warszawy”. Niemniej, że w Lublinie uformowano 2 bataliony gwardii ruchomej, użbrojone w broń palną, brzoń w łancie, że w powiecie radomskim organizuje się pułk lekkiej kawalerii, w powiecie piotrkowskim korpus strzelców, a w Zawidówie krakowskim kłeba ubrojenych kosynierów doszło do 6000 i t. p.

Z tego względu wyraża się jeden ze współczesnych dzienników: „Caly naród z zapalem, nigdy nie pamiętnym, rzucił się do broni za nadożrezo swobody”. Inny znów z dzienników: „Wstędy się dzisiaj młodzież pozostać w domu, porzuciła majątki i spieczę w szeregi bratnie. Wielu naród uciekać w rodzinę i stać w powstaniu”. Ale netyklo młodzież zgłasza się pod sztandary narodowe. Czytamy bowiem, że nawet 60-letni wstępują do szeregów. Jeden z takich ochotników przyprowadził ze sobą kilkusetletniego syna, a jak podają jeden z dzienników współczesnych: „Obadwa równym przejęci zapalem”.

Puhar pamiątkowy Bema na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Uroczystość Legionistów Bema w Budapeszcie.

Z okazji rocznicy śmierci generała Józefa Bema, urządził budapeszteński Związek Legionistów uroczystą Akademię z bankietem. — Uroczystość rozpoczęto toastem wygłoszonym przez dr. Władysł. Szopko — na cześć gubernatora Węgier p. Horthy i toastem p. Alberta Bartha, b. ministra wojny, na cześć Marszałka Piłsudskiego.

Dr. Bła Bevilacqua, literat, miał przemówienie okolicznościowe o Józefie Bemie. Skreślił w niem działalność tego nadzwyczajnego bohatera po za granicami Ojczyzny tak na Węgrzech jak i w Turcji i podkreślił bohaterskie jego sukcesy w Powstaniu Listopadowym, którego 100-lecie obecnie obchodzić cała Polska. Dla uczczenia tego stoletia z związku z działalnością Bema urządził pan Fera Leon Miklósi jako kierownik Związku Legionistów puhar pamiątkowy Bema, poświęcony zarazem cześć p.

Marszałka Piłsudskiego, zbawiciela Polski. Puhar ten — po węgiersku zwany kalaczem — oddany będzie w opiekę rodzinie i stać w powstaniu. Ale netyklo młodzież zgłasza się pod sztandary narodowe. Czytamy bowiem, że nawet 60-letni wstępują do szeregów. Jeden z takich ochotników przyprowadził ze sobą kilkusetletniego syna, a jak podają jeden z dzienników współczesnych: „Obadwa równym przejęci zapalem”.

Zbieranie z entuzjazmem przyjęło do wiadomości fundacja puhara pamiątkowego.

Tomasz Zador, literat, członek stow. Mickiewicza prosił o pozwolenie aby jako pierwszy przemówił w tej pamiątkowej uroczystej chwili. Jego przemówienie losami zwycięstwa. Pierwszą osobą, która pożyła podskok do wzkreszenia Polski, był Kościuszko, pracę jego udołostalił Bem a zakończył skutecznie Piłsudski. Dlatego proponuje, aby puhar ten poświęcić też trójki historycznej.

W dalszym przemówieniu wskazał p. Zador na te okoliczności, że naród węgierski również posiadał wielkich mężów, pierwszym z nich był Franciszek Rakoczy II, drugim Ludwik Kossuth, a trzeciego jeszcze nie znamy. Ty trzeciej historycznej postaci oczekujemy, ona przyniesie Węgrom zmartwychwstanie, tak jak zmartwychwstanie Polski połączone jest z postacią Marszałka Piłsudskiego.

Po przemówieniu tem, które wywarło głębokie wrażenie, legjonista Geza Sterburski i dr. Adolf Soltesz, wiceprez. stow. węgiersko - polskiego, wygłosili toasty na cześć kł. Jerzego Lubomirskiego, chargé d'affaires polskiego, podkreślając działalność przodków księcia w interesie Węgier. Kł. Lubomirski w bardzo sympatycznej odpowiedzi wskazał na tradycyjne historyczne punkty styczności węgierskiego i polskiego narodu i wzmógł kiedym na przyjaźń polsko-węgierską. Zakończono to piękną uroczystością odgraniem hymnu polskiego i węgierskiego jakoteż I-jej Brygady. (Kapelmistrz Ivan Zajacki).

Tego samego dnia, przed południem legjoniści brali udział w uroczystościach Bema naprzeciw gmachu Akademii Umiejętności, gdzie chóór śpiewaków poznańskich „Hasło” odpiewał hymn narodowy a legjoniści Jan Siemiński wygłosił przemówienie.

piarskim, badacz przeszłości Łwowa, Józef Białynia Chłodecki dał tu piękną rzecz. „O zakładnikach miasta Łwowa w niewoli rosyjskiej 1915—1918”.

Książeczkę tę, pisaną krwią i łzami, cenić sobie będzie czytelnik polski (zwłaszcza Łwowianin) nie tylko jako rzetelną i barwną opowieść, ale i jako świadectwo o losach Łwowa i innych okolic Małopolski Wschodniej, zabranych w r. 1915 przez Moskali w czasie ich odwrotu, — ale także jako wierny dokument historyczny. Dla szeregu rodzin lwowskich stanowią one będzie naprawdę cenną pamiątkę, pełną szczegółów wzruszających, wspomnień ciętych i jasných, obrazów wspólnej niedoli i tęsknoty, która złączyła wtedy sobą ludzi różnych narodowości, wyznaj i uosobień.

Z prac, dotyczących Łwowa, zasługują na uznanie i rozpowszechnienie wśród patriotycznego obywatelstwa, wydana przez Komitet Obchodowy Stulecia Powstania Listopadowego, książka dra Zygmunta Zboruckiego „Łwów w dobie Powstania Listopadowego, (Łwów 1930).

Opierając się częściowo na aktach urzędowych, częściowo na pamiętnikach i literaturze, nakreślił dr. Zborucki ciekawy szkic historyczny, ujmujący stosunek Łwowa i b. Gal-

by od jednego znu, niby rzeczowy, a piękny i gorący odczyt o Wergiliu. To napisanie jakgdyby od jednego tohu mihuącego, nadeje dziełku szczegółną wymowę i urok, czyni je nie tylko wartościową pracą o wielkim pociee rzymskim, ale i rzeczą propagandową, zapalającą. Zresztą Sinko jest jednym z tych niezlicznych, co umieją tak właśnie pisać.

Autor odpowiada w pracy swej na 3 kwestie: czemu był Wergiliusz dla współczesnych, czemu dla potomnych, a czemu jest dla nas najbardziej wyszczególnięto odpowiedziano na pytanie pierwsze, dając żywą i plastyczną charakterystykę autora „Eneidy”, jako człowieka, pisarza, Rzymianina. Po krótkim skreśleniu roli Wergilego w średniowieczu i później, przeszedł Sinko do oznaczenia jego ogromnego wpływu na Polskę i Polaków: nie tylko jako wielkiego pisarza i artystę, ale jako budziela wiary i nadziei w czasach pomroki i niewoli. Autor „Eneidy” był dla nas (jak to wykazał także prof. Chłozowski) „przyjacielem”, „pocieszycielem”, dzisiaj autor „Georgik” powinien grać się w Polsce popularnym i drogin, jak „poeta pracy”.

Książka Sinki, wydana przez zaśluzoną firmę krakowską, jest zrozumiałą dla każdego inteligentnego czytelnika miliońków w kręgach jak najszerzych.

Tyliszczakowi w Krynicy wsi o 1500 K. C.
odbędzie się dnia 30 stycznia 1931 o godzinie
9 w Sądzie powiatowym w Muszynie licyta-

